

M i c h a ł   B o h u n

## „Zwiastun burzy” kontra „Boża nawałnica”. Spór o Rosję, inteligencję i rewolucję

Istnieje tylko jeden sposób służenia ludziom i poprawy ich położenia. A jedyny ten środek polega na wyznawaniu i wypełnianiu takiej nauki, z której wynika wewnętrzna praca doskonalenia samego siebie. Samodoskonalenie zaś prawdziwego chrześcijanina, zawsze naturalnie żyjącego pośród innych ludzi i nieoddalającego się od nich, polega na ustanawianiu najlepszych, coraz bardziej miłosnych relacji pomiędzy sobą a innymi ludźmi.

Lew Tołstoj

Rewolucjonista dorywczy, tymczasowy, to człowiek, który chorobliwie ostro odczuwa krzywdy i poniżenie społeczne – cierpienia zadawane przez ludzi. Przyjmując rozumowo dominujące w danej epoce idee rewolucyjne, z całej swej natury pozostaje konserwatystą, stając się smutnym, często tragikomicznym kuriozum: istotą, która przyszła między ludzi, żeby zbrukać, zhańbić i upodlić całą kulturalną, humanistyczną i uniwersalną treść idei rewolucyjnych.

Maksym Gorki

**Słowa kluczowe:** *cywilizacja, M. Gorki, historia, inteligencja rosyjska, pierwsza rewolucja rosyjska, L. Tołstoj*

## 1

W pewnym sensie cała twórczość naukowa i publicystyczna Andrzeja Walickiego krążyła wokół jednego tylko problemu. Historia idei, a ściślej historia filozofii i myśli społecznej, którą uprawiał osiągając fundamentalnie ważne wyniki, jest zawsze jednocześnie historią grupy społecznej, która idee wytwarza, propaguje, komentuje, analizuje... Wszystkie jego prace z zakresu dziejów myśli polskiej i rosyjskiej, historii marksizmu i komunistycznej utopii, studia nad totalitaryzmem, liberalizmem i nacjonalizmem, by wymienić tylko najważniejsze obszary poszukiwań, były także pogłębionymi i wyrafinowanymi badaniami nad dziejami i mentalnością inteligencji, jako warstwy społecznej, która w historii nowożytnej odegrała, i być może odgrywa nadal, kluczową rolę. I nie dotyczy to tylko inteligencji jako kulturowo-politycznego fenomenu Europy Wschodniej, ale w ogóle roli zaangażowanych intelektualistów, próbujących zrozumieć i zmienić świat, niezależnie od ich narodowych korzeni i państwowych przynależności. W dodatku Walicki nie był tutaj tylko beznamietnym kronikarzem i chłodnym analitykiem, lecz sam stanowił znakomity przykład uczonego osadzonego w najlepszych tradycjach polskiej inteligencji, który udatnie wcielał jej etos w niełatwych czasach i w niemal ciągłym sporze, broniąc własnej wolności i inteligenckiej tożsamości.

Próbowałem o tym pisać, ujmując ten problem w kontekście badań, ale też postaw i wyborów Walickiego, przyjmując czy to perspektywę syntetyzująco-porównawczą, czy też poszukując filozoficznych źródeł jego politycznych wyborów (Bohun 2009, 2020). Zresztą historyk rosyjskiej i polskiej myśli filozoficznej niejako skazany jest na to, że w jakiejś części zawsze będzie pisał o Walickim, aprobatywnie bądź w kontrze do niego, niekoniecznie przywołując jego postać i poglądy bezpośrednio, ale chcąc nie chcąc, wkraczając na obszary przemyślane przez niego już wcześniej.

Sam problem inteligencji i jej politycznych zaangażowań wydaje się niewyczerpalny i można go konceptualizować w różnych ujęciach. Także tych o charakterze bardziej szczegółowym i sprawozdawczym. Jestem przy tym przekonany, że każde studium ideowego przypadku, staranne i życzliwe wobec bohaterów, daje szansę kolejnego rozświetlenia niełatwej materii źródłowej kontrowersji, jak też może być traktowane jako wyraz szacunku dla badań i osoby Andrzeja Walickiego oraz zamiar skromnej kontynuacji jego dzieła. Chciałbym, aby w taki właśnie sposób można było odczytać poniższy szkic.

## 2

Użyte w tytule związki frazeologiczne mają charakter nazw własnych i jednoznacznie wskazują adwersarzy rekonstruowanego przeze mnie sporu. „Zwiastun burzy” to powszechnie używany w środowiskach rewolucyjnych Rosji przedpaździernikowej przydomek Aleksego Pieszkowa, szerzej znanego jako Maksym Gorki (1868–1936). Przydomek wzięty zresztą z tytułu jednego z jego poematów prozą (ros. *Piesnia o Buriewiestnikie*, 1900). Miana zaś „Bożej nawałnicy” (ros. *bożaja groza*) doczekał się światowej sławy literat i myśliciel Lew Tołstoj (1828–1910) (Stojanow 2016, s. 333). Nie będę, rzecz jasna, szczegółowo opisywał trwającej od roku 1889 znajomości i niejednoznacznej więzi pomiędzy obu twórcami, których łączyła wzajemna sympatia przy jednoczesnym krytycznym dystansie i światopoglądowych kolizjach. Biografowie pisali o tym wielokrotnie. Mamy też bezpośrednie świadectwa tej trudnej, ale chyba jednak przyjaźni, zawarte w korespondencji czy wspomnieniowych zapiskach.

Skupię się wyłącznie na jednym, lecz za to szczególnie i niezwykle ważnym momencie, jakim była rewolucja 1905 roku, zajmująca istotne miejsce nie tylko przecież w ich osobistych losach. O wadze tego okresu w dziejach Rosji i Polski, jak też w historii myśli rosyjskiej i polskiej wciąż należy przypominać. Studium pewnego epizodu historycznego posłuży mi do zarysowania określonej kontrowersji ideowej i wyłaniających się z niej koncepcji człowieka, społeczeństwa i historii. Ujmując rzecz konkretniej – chcę pokazać, jak krytyczna reakcja Gorkiego na stanowisko, jakie zmanifestował Tołstoj w przededniu i w pierwszych dniach rewolucji, wpłynęła na wykrystalizowanie się prometejskiej, heroicznej i aktywistycznej filozofii czynu, jak też wizji inteligencji jako czynu tego zbiorowego podmiotu, co ostatecznie doprowadziło autora *Matki* na pozycje nietzscheańsko-marksistowskiego *bogostroicielstwa*. Śmiem twierdzić, że Tołstoj i tołstoizm były znaczącymi, negatywnymi układami odniesienia dla kształtowania się myśli Gorkiego, który poddał krytyce Tołstojowską negację cywilizacji, antyurbanizm, eskapizm, perfekcjonistyczny ultramoralizm oraz idealizację chłopskiego życia.

Z drugiej strony chciałbym pokazać, jak reakcja na krytykę i reakcja na rewolucję skłoniły Tołstoja do rozjaśnienia i doprecyzowania niektórych jego poglądów, co przyniosło faktyczny anarchistyczny *coming out* największego żyjącego wtedy pisarza Rosji, wyostrzając jednocześnie niektóre z zarzutów sformułowanych przez Gorkiego. Tołstoj opowiedział się wtedy jednoznacznie nie tylko przeciwko każdej formie władzy człowieka nad człowiekiem, ale też przeciwko cywilizacji i jej wartościom.

Polemika pomiędzy literackimi znakomitościami nie skończyła się wraz z pierwszą rewolucją, ani nawet ze śmiercią hrabiego z Jasnej Polany. Gorki wracał do jego osoby i poglądów jeszcze wielokrotnie, co nie może dziwić

choćby ze względu na miejsce Tołstoja w światowej kulturze, jak też w biografii autora *Na dniu*. Ta swoista ideowa bitwa zaczęła się jeszcze przed 1905 rokiem i trwała aż do śmierci Gorkiego. Dlatego pierwsze motto zaczerpnąłem z manifestu Tołstoja z 1903 roku *Do działaczy politycznych*, który miał być pierwotnie posłowiem innego, ważniejszego bodaj, przedrewolucyjnego posłania *Do ludu pracującego*. Drugie motto pochodzi z publicystyki Gorkiego z czasów rewolucji bolszewickiej, na którą zareagował bardzo krytycznie, poddając reżim Lenina i jego kompanów druzgocącej nieraz krytyce. W tym czasie Gorki redagował opozycyjną *de facto* wobec leninowców gazetę „Nowaja żyzn” – i tu warto podkreślić pewną historyczną ciągłość i nieciągłość. W pierwszej edycji z okresu rewolucji 1905 roku „Nowaja żyzn” była organem bolszewickiej frakcji socjaldemokracji, z którą Gorki był wtedy jednoznacznie kojarzony oraz był też stałym współpracownikiem pisma.

Motto drugie odwołuje się do rozróżnienia dwóch typów rewolucyjnej osobowości: „wiecznego rewolucjonisty” i „rewolucjonisty tymczasowego, dorywczego”. Pierwszy jest wcieleniem prometejskiego czynu, poruszającego świat na drodze nieustannego i bezkresnego rozwoju. Drugim rządzi resentment, paraliżujące czyn poczucie krzywdy, wyrachowanie i indywidualizm (Gorki 2016, s. 450–452). Wydaje mi się, że przytoczona w motcie charakterystyka stosuje się w pewnym stopniu także do oceny osobowości Tołstoja i jego poglądów formułowanych w trakcie pierwszej rewolucji. Są też istotne różnice. Dorywczemu rewolucjoniście brakuje talentu, natomiast autor *Wojny i pokoju* był w oczach Gorkiego jednym z największych pisarzy w dziejach ludzkości, który ogromny swój dar roztrwonił, podporządkowując twórczość moralistycznej pasji o wątpliwych konsekwencjach. Gorki nie odmawiał Tołstojowi przewrotnej mocy ducha, podczas gdy dorywczemu rewolucjoniście siły brakuje, za to przesiąknięty jest pragnieniem zemsty i odpłacenia tym, którzy go poniżali, skazywali, więzili czy zsyłali. Tołstoj zaś w więzieniu nie siedział, chociaż – jak parokrotnie zauważa Gorki – bardzo tego pragnął, choćby po to, by zza więziennych krat głos jego stał się jeszcze bardziej donośny (Gorki 1957b, s. 161). Tołstoj był pacyfistą, dorywczy rewolucjonista walczy ze swoimi wrogami tymi samymi, co oni, sposobami. Przemocą odpowiada na przemoc, dawnych przestawców morduje lub zamyka w więzieniach. Z typem tymczasowego rewolucjonisty łączy jednak Tołstoja swoisty racjonalizm: idee absorbuje tylko na sposób intelektualny, nie przenikają one do jego uczuć i ciągle stają w kontrze do jego faktycznych działań: „to zimny fanatyk, asceta, który kastruje twórczą siłę idei rewolucyjnej i oczywiście nie da się go nazwać twórcą nowej historii, nie on będzie jej idealnym bohaterem” (Gorki 2016, s. 451–452).

Gwoli ścisłości wypada dodać, że faktycznym uosobieniem „dorywczego rewolucjonisty” A.D. 1918 był w oczach Gorkiego inny jego słynny przyjaciel, z którym łączyła go podobna jak z Tołstojem *love-hate relationship* – Włodzimierz Uljanow-Lenin (Gorki 2016, s. 489–490).

## 3

W listopadzie 1904 roku do Lwa Tołstoja zwróciła się redakcja filadelfijskiej „The North American Newspaper” z prośbą o zajęcie stanowiska wobec trwającej od kilku miesięcy akcji propagandowej ziemstw. Właśnie w połowie 1904 roku ziemstwa, będące szczytkową formą samorządu terytorialnego w Rosji, rozpoczęły akcję, której kulminacją był na wpół legalny listopadowy zjazd działaczy samorządowych w Petersburgu. Jego uchwały, przesłane rządowi, wskazywały między innymi na potrzebę powołania ogólnokrajowych instytucji przedstawicielskich. Postulaty te były propagowane na bankietach i balach, dla których pretekstem było fetowanie czterdziestolecia reformy sądownictwa w Rosji. 18 listopada Tołstoj odpowiedział telegraficznie, stwierdzając, że społeczeństwo można zmienić na lepsze nie poprzez agitację polityczną, lecz tylko przez osobiste wysiłki jednostek, polegające na ich moralnym i religijnym samodoskonaleniu. 30 listopada telegram przedrukowały konserwatywne i procarskie „Moskowskoje wiadomości”, uznając, że wielki beletrysta opowiedział się przeciwko reformom i przeciwko rewolucji. W ten sposób Tołstojowska wypowiedź dla amerykańskiej gazety wywołała falę krytycznych komentarzy w prasie legalnej i podziemnej, a do Jasnej Polany ślano listy z wyrazami oburzenia z powodu stanowiska pisarza. W odpowiedzi hrabia napisał w styczniu 1905 roku artykuł *O ruchu społecznym w Rosji*, który ukazał się w piśmie „Swobodnoje słowo”, wydawanym w Londynie przez najbliższego jego współpracownika, Władimira Czertkowa (Tołstoj 1998, s. 367; Tołstoj 1973, s. 191). To właśnie po lekturze tego artykułu Gorki napisał do Tołstoja list otwarty, w którym poddał ostrej krytyce jego przekonania.

Gorki, który przebywał wtedy w Edynburgu, zapoznał się z przekładem wydrukowanym w londyńskim „The Times” (co jest też świadectwem wpływu i znaczenia Tołstoja w oczach światowej opinii publicznej). Artykuł wielkiego prozaika nazwał „nierozumnym, niesprawiedliwym i szkodliwym”, dającym oręż „drapieżnikom i pasożytom”, wszystkim obrońcom starego porządku, którzy nieodmiennie okłamują, niewolą i deprawują lud. W ten sposób autor *Anny Kareniny* osłania interesy brutalnej siły, która Rosjanom walczącym o wolność, sprawiedliwość, przyzwoitość i człowieczeństwo może teraz rzucić prosto w twarz: „Lew Tołstoj nie jest z wami!” (Gorki 1957b, s. 125). Ostatecznie jednak list nie został wysłany ani do adresata, ani do prasy, bowiem Gorki uznał, że nie będzie wypowiadać się w tak ostrym tonie w momencie, kiedy hrabia z Jasnej Polany został zaatakowany ze wszystkich stron, i którego „zaczęła szarpać rozmaita hołota”, jak napisał w liście do żony z marca tego roku (Gorki 1957b, s. 317). List otwarty do Tołstoja, chociaż nie dotarł wtedy do adresata, jest ważnym dokumentem, zawierającym zarówno podstawowe elementy krytyki tołstoizmu, jak też Gorkiego wizję inteligencji jako prometejskiej siły cywilizatorskiej w Rosji.

Po pierwsze, zarzuca Gorki Tołstojowi, że ten „zasklepił się” w swoim indywidualistycznym perfekcjonizmie moralnym, zatracił więc z rzeczywistym ludem, zapomniał o pragnieniach i interesach pracującej Rosji. Dlatego nie ma prawa wypowiadać się w jego, ludu, imieniu. Co więcej, ujawnia się tutaj swoista despotyczna skłonność pisarza, który oczekuje pełnej zgodności masowych dążeń z głoszoną przez siebie doktryną, mającą być jakoby najprawdziwszym wyrazem rosyjskiego ducha. Tymczasem hrabia z Jasnej Polany żyje w błędnym przeświadczeniu, że jego „bierna filozofia” jest konstytutywną cechą narodu rosyjskiego, a przecież jest to jedynie „czkawka pańszczyzny” (Gorki 1957b, s. 123). Innymi słowy, wytrwałość w doznawaniu cierpień, pokora, bierność, melioracyjny eskapizm, obecne jakoby w doktrynie niesprzeciwiania się złu przemocą, to nie narodowe cnoty, lecz przeżytki czasów niewoli i ciemnoty.

Gorki pragnie uświadomić Tołstojowi, że Rosja poszła naprzód dzięki wysiłkom i ofiarom jej przewodników, którzy walczą o prawa człowieka, o możliwość nieskrępowanej twórczości, niekoniecznie jedynie w sensie przekonania o zbawiennym charakterze osobistego samodoskonalenia. Ważne jest zaangażowanie społeczne, walka z ignorancją, głodem, bezprawiem. Walka prowadzona przez tych, „którym boleśnie jest patrzeć, jak ten lud, ciemny i zahukany, zdolny jest za kieliszek wódki pójść bić i zabijać każdego, kogo mu wskażą, nawet dzieci” (Gorki 1957b, s. 123).

W gruncie rzeczy Gorki bierze w obronę inteligencję, jako warstwę społeczną, której tożsamość związana jest z etosem pracy dla ludu i wśród ludu, a która obecnie staje na czele rewolucyjnego wrzenia ogarniającego Rosję. Odrzuca Tołstojowskie przeświadczenie, że czymś nierozsądnym jest dążenie do nowego ustroju życia społecznego. Przeciwnie, jeśli dla czegoś warto żyć i działać, to właśnie dla kraju, w którym widmo policji i katorgi nie będzie paraliżować marzeń o zaspokojeniu potrzeb zwykłych ludzi. Walcząca o wolność sumienia i słowa inteligencja działa również dla dobra ludu, którego pragnienia nie ograniczają się – jak utrzymuje Tołstoj – do chęci posiadania ziemi. Lud chce swobodnie myśleć i wierzyć – powtarza Gorki – więc jasnopolański dziedzic fałszywie ocenia tych, którzy naprawdę lud kochają i bezinteresownie dla niego pracują.

Postawa Tołstoja jest niemądra i niesłuszna, bo zupełnie rozmija się z czasami, w których jest manifestowana. Oto trwa bój. Leje się krew, ludzie giną, bo nie chcą żyć jak bydło. A wielki pisarz, z którego ust słowa spija cały świat, zamiast wspierać walczących, powtarza mantrę o moralnym samodoskonaleniu się pojedynczych osób. Gorki oponuje:

Niech się pan jednak zastanowi, Lwie Nikołajewiczu, czy może człowiek zajmować się moralnym doskonaleniem swojej osobowości wówczas, kiedy na ulicach miast strzelają do mężczyzn i kobiet, a potem nie pozwalają przez pewien czas uprzętać rannych.

Kto może filozofować na temat swojego stosunku do świata widząc, jak policja zabija dzieci, które podejrzewa o zamiar obalenia istniejącego ustroju państwowego?

I czy podobna myśleć o pokoju i spokoju własnej duszy w kraju zamieszkałym przez ludzi, których można nająć płacąc im po pięć kopiejek dziennie za to, by tępił inteligencję, najbardziej bezinteresowną, ożywioną najczystszyimi pobudkami warstwę narodu rosyjskiego? (Gorki 1957b, s. 124).

W tym momencie jednoznacznie określony został węzłowy punkt kontrowersji pomiędzy „zwiastunem burzy” a „Bożą nawałnicą”. To problem inteligencji jako grupy społecznej, w której Gorki dostrzegł kolektywnego Prometeusza, główną siłę rewolucji humanistycznej, która czyniąc z Rosji kraj w miarę cywilizowany, uwolni skowane twórcze potencje jej nieszczęśnych dotąd mieszkańców. Tołstoj zaś przestrzegał przed „politycznymi działaczami”, którzy rzucając rękawicę rządowi, skazują na krwawą klęskę nie tylko siebie, ale i ludowe masy, a przede wszystkim odciągają ludzi od drogi wewnętrznej metamorfozy, bo jedyną rewolucją, jaka ma szansę powodzenia, jest przemiana świadomości, której każdy dokonać musi sam, na własną rękę, drogą religijnego oświecenia i pracy nad sobą. Albowiem, jak pisał Tołstoj w ostatnich słowach telegramu do amerykańskiej gazety:

[...] autentyczna naprawa społeczeństwa dokonuje się jedynie poprzez religijno-moralne doskonalenie poszczególnych osób. Natomiast agitacja polityczna stawiająca przed jednostkami zgubną iluzję społecznej melioracji przez przemianę samych form zewnętrznych zazwyczaj zatrzymuje autentyczny rozwój, co daje się zauważyć we wszystkich państwach konstytucyjnych, Francji, Anglii i Ameryce (Tołstoj 1998, s. 110).

Ujawnia się tutaj drugi istotny punkt sporu. Czym jest Rosja i czym ma być rewolucja? Czy Rosja jest zacofaną Europą, a rewolucja ma być okcydentalnym skokiem? Czy też Rosja jest szczęśliwą krainą, której zacofanie i polityczny despotyzm oszczędziły moralnego zepsucia, a jednostkowa przemiana wewnętrzna ma tylko umocnić ją we własnej tożsamości, na którą czynią wspólnie zamach carska władza i walczący z nią rewolucjoniści? Namysł nad fenomenem inteligencji pozwala na sformułowanie hipotetycznych odpowiedzi na powyższe dylematy.

#### 4

Jesienią tego samego 1904 roku, na łamach bolszewickiego dziennika „Nowaja żyzn”, począwszy od numeru pierwszego, ukazywał się w odcinkach programy esej Maksyma Gorkiego, który można interpretować jako kontynuację jego sporu z Tołstojem. Autor *Na dnie* kreśli w nim obraz mieszczaństwa, jako warstwy społecznej i stylu życia, biegunowo przeciwny heroicznej postawie

rewolucyjnej inteligencji. Mieszczaństwo określane jest tutaj przez takie cechy i zjawiska, jak kwietyzm, atrofia czynu, lęk przed zmianą, pochwała przeciętności i świętego spokoju. W defetystycznej strategii – pisze językiem darwinizmu społecznego Gorki – kulminuje „bierna rola w walce o życie”, podczas gdy życie samo „jest walką rządzących o władzę, a niewolników – o wyzwolenie spod ucisku władzy” (Gorki 1957a, s. 65).

Pozbawione wewnętrznej mocy mieszczaństwo poddaje się przemocy państwa, z którym albo współpracuje, albo przed którym, tak jak tołstoizm, ucieka. Mieszczaństwo boi się państwa, czyli „wszechpotężnego potwora”, którego samo na swoją zgubę stworzyło i wykarmiło własną bezczynnością i egoizmem. Mieszczański lęk przed życiem jest strachem przed dogłębną przemianą i stojącą za nią energią, która w rewolucyjnym czynie postępuje z dołu ku górze. Energetycznej zmianie świata mieszczańscy dezertjerzy z frontów życia przeciwstawiają fatalistyczną siłę praw, i nie ma większego znaczenia, czy są to prawa boskie, ludzkie, czy przyrodnicze. Zawsze są one apologią bierności i nierówności, dzięki której uprzywilejowani nieliczni żyją na koszt zniewolonej większości. W tym miejscu społeczny darwinizm Gorkiego okazuje się bliższy interpretacji Piotra Kropotkina niż brytyjskich klasyków walki o byt.

Nie przywołując jeszcze z imienia Tołstoja, Gorki *de facto* uderza w jego przekonania. Stwierdza dalej, że każda wersja pacyfizmu jest antywitalnym defetyzmem i ucieleśnieniem ducha bierności i rozkładu, który szuka dla siebie usprawiedliwienia w teoriach tłumaczących uchylanie się od walki. Najnowszą z takich teorii, nową bronią mieszczańskiego pojednania z rzeczywistością, stał się humanitaryzm. Trudno tutaj uniknąć skojarzeń z tołstoizmem:

Jest to coś w rodzaju religii, choć nie tak pięknej i jednolitej jak religia: humanitaryzm składa się z odrobiny logiki, odrobiny dobroci, litości, wielkiej naiwności, podstawową zaś jego cechą jest chrześcijańskie dążenie, by obdarzyć ludzkość jałmużną w postaci baniek mydlanych (Gorki 1957a, s. 68).

Oskarżenia o tworzenie swoistej mieszaniny racjonalizmu etycznego z niepoahamowanym sentymentalizmem, natrętnym dydaktyzmem i utopią królestwa Bożego na ziemi nader często pojawiały się u krytyków doktryny Tołstoja, występujących z różnych skrzydeł polityczno-filozoficznego sporu. W takiej ocenie łączyli się myśliciele tak diametralnie różni, jak na przykład Lenin, Mikołaj Bierdiajew czy Iwan Iljin (Lenin 1949, s. 14–41; Bierdiajew 1994, s. 456–483; Iljin 2000, s. 331–342).

Kolejnym zjawiskiem związanym z mieszczaństwem, czyli „chowaniem się przed życiem”, jest naiwna idealizacja ludu i wykreowanie jego skrajnie fałszywego obrazu. Gorki wprost już stwierdza, że przyłożyli do tego rękę literaccy geniusze światowego formatu – Tołstoj i Dostojewski. Pomimo nominalnej krytyki mieszczaństwa i cywilizacji burżuazyjnej, faktycznie propagują oni rustykalną utopię, zachowującą najgorsze z mieszczańskich antywar-



tości, między innymi masochistyczną aprobatę dla cierpienia i uległość wobec rzeczywistości, domagającej się zmiany. Tym w istocie są ich wezwania do niesprzeciwiania się złu, dążenia do doskonałości, apele o cierpliwość i ukorzenie się inteligencji przed rzekomą prawdą wiejskiego życia. Tymczasem:

Coś odpychająco wstrętnego i haniebnego, coś zbliżonego do złośliwej kpiny tkwi w tym kazaniu na temat cierpliwości i niesprzeciwiania się złu. Przecież ci dwaj świetni geniusze żyli w kraju, gdzie znęcanie się nad człowiekiem osiągnęło formy zdumiewające swym lubieżnym cynizmem. Samowola władzy upojonej bezkarnością uczyniła z całego kraju ponurą katownię [...].

Cała nasza literatura to wielka szkoła bierności w stosunku do życia, to apologia bierności. Jest to zresztą zupełnie naturalne: literatura filistrów nie może być inna nawet wówczas, gdy artysta-mieszczanin jest geniuszem (Gorki 1957a, s. 78–79).

Ludofilstwo obu klasyków jest w gruncie rzeczy apoteozą zacofania, azjatyckiej zamkniętości i bezruchu, barbarzyńskiej odrębności od cywilizowanego świata. Gorki przeciwstawia mieszczaństwu i wymyślonemu przezeń ludowi heroicznych „nowych ludzi”, nihilistów i raznoczyńców, osobników energicznych, potężnych duchem i wolnych wewnątrznie. Ich dążenie do osobistej wolności jest szansą na moralny i cywilizacyjny rozwój całego kraju, na wyrwanie go z niewolniczego otępienia bądź zastygłego zadowolenia z siebie. Mieszczański kult ludu jest niedorzeczny, a jego piewcy przypisują mu własne cechy: obojętność na życie, bierność, cierpliwość będącą faktycznie strachem przed działaniem, nieufność wobec zmiany i nowoczesności. Nawet to, co pozornie wydawać by się mogło cechami pozytywnymi – łagodność i zdolność do przebaczenia – okazuje się tchórzliwym zamykaniem oczu na okrutny chaos barbarzyńskiej egzystencji i dążeniem za wszelką cenę do świętego spokoju. Okrutny paradoks polega na tym, że droga do tego spokoju prowadzi po trupach ofiar nieludzkiego systemu.

Literatura rosyjska – głosi Gorki – prezentuje nieprawdziwy i upiększony obraz ludu. Ten wizerunek „mdły i przesłodzony” kreślony jest jednak z jakimś perwersyjnym upajaniem się cierpieniami, krzywdą i okrucieństwami, jakie dotykają Rosjan. Receptą na wszystko ma być właśnie, ponoć właściwe ludowi, pokorne i milczące znoszenie niewolniczego bytowania i ziemskich katuszy. Ale autentyczny lud, z którym i dla którego pracuje inteligencja, nie jest taki, jakim rysują go mieszczańscy klasycy. Mieszczańska, czyli defetystyczna literatura po prostu zabarwiła swój obraz ludu własnymi cechami i skłonnościami. Gorki chciałby przeciwstawić jej nie literackie kreacje, ale faktyczność trwającej walki, w której garstka śmiałków rzuciła wyzwanie państwu-potworowi, który odebrał ludziom wolność (Gorki 1957a, s. 73–74).

Wreszcie przystępuje Gorki do bezpośredniego ataku na Tołstoja, a raczej na jego mieszczańskich wyznawców i naśladowców, których niejednokrotnie oskarżał o interesowność i hipokryzję, mając wątpliwą przyjemność obcowania

z „tołstojowcami” w jasnopolańskim majątku. Szczerze współczuł przy tym Sofii Andriejewnie, która radzić musiała sobie z obłudną zgrają admiratorów męża (Gorki 1957b, s. 62). Ludomaństwo Tołstoja i jego zwolenników nie tylko przybiera karykaturalne formy, ale jest realnym zagrożeniem dla postępu i oświaty. Samodoskonalenie, do którego wzywa autor *Zmartwychwstania*, kończy się ostatecznie świadomą prymitywizacją, odrzuceniem nauki, sztuki, techniki – wszystkich zdobyczy kultury, dzięki którym ludzkość rozwija się i panuje nad światem. Zamiast moralnego perfekcjonizmu triumfuje barbaria. W eseju *Uwagi o mieszczaństwie* Gorki pisał:

Rozpoczął się żalosny wodewil z przebieraniem się, nazywany wówczas „wewnętrznym samodoskonaleniem”. W kraju, gdzie ludzie są jeszcze tak prymitywni, że orzą drewnianą sochą, boją się czarownic i wierzą w diabła, w tym smutnym i nędznym kraju ludzie piśmienni, obłąkani na punkcie idei, zaczęli negować znaczenie rozumu. Poddali naukę ubogiej i naiwnej krytyce, negowali sztukę, negowali piękno, przebierali się w chłopską odzież i nieudolnymi rękoma dłubali w bezpłodnej ziemi, usiłując wszelkimi sposobami zamienić się w dzikusów i nazywając to samoudręczenie „zbliżaniem się do ludu”. Dziki, lecz zupełnie niegłupi chłop przypatrywał się tym dziwakom z uśmiechem pogardy, nie pojmując motywów dziwnego i śmiesznego zachowania się panów. Niekiedy, rozdrażniony swoim ciężkim życiem, podpity chłop obrażał dziwaków, lecz tamci „nie sprzeciwiali się złu”, wywołując tym najgłębszą pogardę chłopca (Gorki 1957a, s. 82–83).

Gorki za Tołstojowską „prymitywizacją” dostrzega nie tylko wątpliwą moralnie, wielkopańską chęć bratania się z ludem i naśladowania jego życia (Bułgakow 2000, s. 274–298), ale przede wszystkim zamiar zatrzymania Rosji w rozwoju, zakonserwowania jej na etapie chłopskiego barbarzyństwa, czy też – przywołując frazę z *Manifestu komunistycznego* – „idiotyzmu życia wiejskiego” (Marks 1979, s. 358). Pod tym względem „zwiastun burzy” konsekwentnie zajmował antytołstojowskie stanowisko.

Autor *Wojny i pokoju*, w rozprawie podsumowującej doświadczenia rewolucji 1905 roku, jednoznacznie opowiedział się przeciwko industrializacji Rosji, przeciwko modernizacji na wzór zachodni, przeciwko demokracji i parlamentarizmowi. Gwarancją zbawczej dla jego ojczyzny *Sonderwege* miało być właśnie zachowanie archaicznego gospodarki rolnej i chłopstwa jako dominującego żywiołu społecznego.

Broniąc rolnictwa jako fundamentu tożsamości Rosji (i szerzej Wschodu) i poddając krytyce cywilizację przemysłowo-technologiczną (Zachód) Tołstoj nie tylko uznaje prymitywną gospodarkę wiejską za „najbardziej moralne, zdrowe, radosne i pożyteczne zajęcie”, ale też przejaw wyższości Rosji mimo jej cywilizacyjnego niedorozwoju (Tołstoj 1998, s. 180). Dla większości myślicieli narodnickich „przywilej zacofania” miał być szansą na przyspieszenie socjalistycznej modernizacji kraju i uniknięcie ogromnych kosztów społecznych kapitalistycznej akumulacji, dla Tołstoja, religijnego narodnika, oznaczał raczej odseparowanie od nowoczesnego Zachodu gwoli zachowania domnie-

manych cnót moralnych ludu, które miały być rękojmnią jednostkowego perfekcjonizmu moralnego. Spośród teoretyków narodnictwa stanowisko najbliższe Tołstojowi, ale nie tożsame, zajmował, jak się wydaje, Mikołaj Michajłowski.

U Tołstoja nacisk został położony na dwóch cnotach rosyjskiego ludu, które dają możliwość niepowtarzania fatalnych błędów Zachodu. Są to niechęć do władzy i miłość do ziemi rolnej. Narody zacofane – czyli Rosja i ludy Wschodu – nie muszą niczego zmieniać w swoim życiu, powinny tylko zatrzymać się na zgubnej drodze zachodniej nowoczesności, miejskich metropolii, wielkiego przemysłu, proletariatu, parlamentaryzmu. Jedyna rewolucja, jaka może się dokonać, to tradycjonalistyczna w swej istocie rewolucja świadomości w imię ideałów anarchoagraryzmu. Po pierwsze, oznacza to zwrot ku świadomemu nieposłuszeństwu wobec ludzkiej władzy, bo nie ludziom podlegać należy, lecz wyższej władzy Boga, czy też prawa Bożego. Ta myśl wspólna jest wszystkim religiom, podkreśla Tołstoj, który sam utożsamiał Boga z prawem Bożym, sprowadzonym w gruncie rzeczy do jednej normy: kochaj bliźniego swego jak siebie samego – więc postępuj z nim tak, jak byś chciał, by z tobą postępowano. Po drugie, zwrot ku życiu chłopskiemu, albowiem rolnictwo nie jest przypadkową i przemijającą fazą ewolucji społecznej, ale takim sposobem życia, w którym człowiek wypełnia Boże prawo (Tołstoj 1998, s. 202). Dodać też trzeba, że autor nie ma na myśli intensywnej, przemysłowej gospodarki rolnej, lecz produkcję drobnotowarową, wprost prymitywną, która stoi na antypodach współczesnej cywilizacji.

Tołstoj jednoznacznie demaskuje dwie potężne siły, uniemożliwiające ludziom życie rozsądne i cnotliwe. Są to państwo i cywilizacja techniczno-przemysłowa, nieodłączne zresztą od siebie, albowiem zmechanizowana cywilizacja produkuje narzędzia zagłady na potrzeby państwa oraz gadżety umilające życie próżnych szkodników. Pisarz wymienia jednym tchem:

armaty, twierdze, kinematografy, kościoły, automobile, pociski burzące, fonografy, telegrafy, maszyny drukarskie, wypływające stopy papieru z nadrukowanymi na nich głupotami, fałszem i ohydztwem (Tołstoj 1998, s. 193).

Cywilizacja to nic innego jak zbiór niemoralnych i zabójczych artefaktów, powstałych dla zaspokojenia pychy i żądzy rządzenia, właściwej niemoralnym ludziom – zespół przedmiotów i instytucji, które tworzone są przez niewolników dla umocnienia władzy panów oraz ich uciechy. Pod tym względem egipskie piramidy nie różnią się niczym od teatrów państwowych czy orkiestr włościańskich, umilających czas znudzonym mieszkańcom dworu. Tołstoj jest przekonany, że powrót do wiejskiego życia i koniec posłuszeństwa wobec władzy spowodują zaprzestanie produkcji niezliczonych ilości głupich, zbytecznych i demoralizujących przedmiotów, które nie są potrzebne nikomu o zdrowym umyśle i poczuciu moralnym. A to doprowadzi do zaniku grup

ludzi, którzy takie rzeczy wymyślają, wytwarzają i sprzedają. Nie będzie to, oczywiście, całkowita likwidacja produkcji fabrycznej:

Przeciwnie, zniszczenie wszystkiego, co podtrzymywane jest przemocą, podniesie i rozbudzi wzmoczoną produkcję tych pożytecznych i potrzebnych innowacji technicznych, które nie zmieniając ludzi w maszyny i nie rujnując ich życia, mogą ułatwić pracę i upiększyć życie rolników...

Będzie to przemysł nieekspansywny, niezwiązany z rynkiem, którym władza żąda zysku, i całkowicie podległy potrzebom gospodarki wiejskiej:

Będzie wytwarzać tylko te przedmioty, które mogą zwiększyć produktywność pracy rolników, obrabiających własnymi rękoma własne działki ziemi, i może sprzyjać polepszeniu ich życia, nie odrywając ich od ziemi i nie naruszając ich wolności (Tołstoj 1998, s. 193–194).

Cytowana tutaj Tołstojowska rozprawa *O znaczeniu rewolucji rosyjskiej*, jak też większość jego tekstów, głosi pod tym względem idee, które są diametralnie przeciwne stanowisku, jakie zajmował Gorki. W jego bowiem przekonaniu dominacja żywiołu chłopskiego i ekstensywny charakter prymitywnej gospodarki są głównymi źródłami nieszczęść Rosji. To nie zacofane i zdemoralizowane chłopstwo, lecz proletariat i inteligencja stanowią siły, które mogą uratować kraj przez rozbudzenie jego sił kulturalnych. Niechęć Gorkiego do wsi i chłopstwa rosyjskiego przybiera miejscami formę obsesji, co skończyło się aprobatą dla Stalinowskiego planu kolektywizacji gospodarki wiejskiej i skłoniło go do powrotu do Rosji sowieckiej. Sam wywodził się z ludu, lecz nie miał skłonności do jego idealizacji. Przeciwnie, w odróżnieniu od literackich twórców rustykalnej idylli i ich bezwzględnej pochwały prostego, wiejskiego życia, znał z autopsji wieś i jej najciemniejsze strony: prymitywizm, bierność, zacofanie, brutalność, ciemnotę, autorytaryzm, patriarchalizm. Dlatego właśnie „nienawidził rosyjskiego chłopca, którego uświęcali Turgieniew, Tołstoj i Dostojewski; był nietzscheańskim samoukiem, tryskającym energią, zbuntowanym, trudnym do zaszufładkowania” (Fagner 1998, s. 284).

W przekonaniu Gorkiego, Tołstoj przynależy do tej samej grupy, co narodnicy i słowianofile, odmalowujący przesadnie wyidealizowany obraz chłopca, „prawdziwego Chińczyka”, którego duchowe zalety chcą uczynić opatrnościową siłą narodu. Trzeba jednak zerwać z tą wygodną iluzją ubóstwienia chłopca i ujrzeć go takim, jaki jest: „wychowanego w niewoli, pijaństwie, zabobonnej ciemnocie Cerkwi i pozbawionego pięknych marzeń inteligencji” (Gorki 2016, s. 507).

Chłopstwu przeciwstawia Gorki inteligencję i proletariat, dwie grupy społeczne, które we wspólnej walce są w stanie zjednoczonymi siłami odmienić Rosję i tchnąć w nią moce, które uczynią z niej kraj nowoczesny i dla ludzi, czyli taki, w którym ludzka godność nie jest deptana na każdym kroku, a po-

tencje twórcze człowieka nie są skrzepowane przez społeczny tradycjonalizm i rządowy autorytaryzm. Poglądy rosyjskiego pisarza przypominają pod tym względem stanowisko reprezentowane mniej więcej w tym samym czasie przez Stanisława Brzozowskiego, który podobnie widział w polskim robotniku przyszłego bohatera cywilizatorskiej pracy i kulturalnej regeneracji kraju pogrążonego dotąd w bezdziejowym letargu. Warto przypomnieć, że temu zagadnieniu, czyli zestawieniu myśli Brzozowskiego ze środowiskiem rosyjskich „neomarksistów” (*bogostroitieli*), z którym związany był także Gorki, ciekawą rozprawę poświęcił Andrzej Walicki, aczkolwiek to nie „zwiastun burzy” był w tym tekście główną postacią (zob. Walicki 1983, s. 322–365). Zresztą wypowiedzi na temat Gorkiego są u tego badacza stosunkowo rzadkie i niezbyt rozbudowane. Odpowiedź na pytanie, dlaczego tak jest, jakie są tego powody, mogłaby wypełnić kolejne studium.

U Gorkiego proletariat oznacza rozumną walkę z naturą i ludzką lęklivą beczynnością, podczas gdy praca na roli, zależna od procesów przyrodniczych, jest szkołą bierności i oportunistów. Praca robotnika jest twórczością – tworzeniem rzeczy, które trwają mimo upływu czasu, będąc wcieleniem kreacyjnych potencji człowieka. Rolnictwo dostarcza przedmiotów bezpośredniej konsumpcji, które znikają niemal natychmiast.

W czasie rewolucji bolszewickiej Gorki wrócił do tej myśli i pisał w tonie bliskim Brzozowskiemu, a diametralnie przeciwnym ludomani i Tołstoja:

Uważam klasę robotniczą za potężną siłę kulturalną w naszym ciemnym chłopskim kraju i z całego serca życzę rosyjskiemu robotnikowi rozwoju ilościowego i jakościowego. Niejednokrotnie mówiłem, że przemysł to jeden z fundamentów kultury, że tylko rozwój przemysłu uratuje kraj, zeuropeizuje go, że robotnik fabryczno-zakładowy jest siłą nie tylko fizyczną, ale i duchową, nie tylko wykonawcą cudzej woli, ale człowiekiem, który wciela w życie własną wolę, własny rozum. Nie zależy on od żywiołów natury w tak wielkiej mierze jak chłop, którego ciężka praca jest niezauważalna, nie przetrwa wieków. Chłop sprzedaje i zjada wszystko, co wyprodukuje, jego energia całkiem wsiąka w ziemię, podczas gdy praca robotnika pozostaje na ziemi, upiększając ją i służąc dalszemu podporządkowaniu sił natury interesom człowieka.

Tak różne rodzaje pracy decydują o wielkiej różnicy pomiędzy psychiką chłopca i robotnika; postrzegam świadomego robotnika jako arystokratę demokracji (Gorki 2016, s. 519).

Brzozowski i Gorki na równi postrzegają zatem robotników przemysłowych jako elitę nowego społeczeństwa, autentyczną arystokrację, której etos i misja opierają się na pracy, a nie dziedzictwie krwi. Ale w odróżnieniu od Brzozowskiego i Lenina, nie występuje u Gorkiego ostre przeciwstawienie proletariatu i inteligencji, nie ma też antyinteligentkich idiosynkrazji, które tak mocno wybrzmiewały zarówno u autora *Plomieni*, jak i u wodza bolszewików. Dla Gorkiego była to kwestia na tyle istotna, że znalazła swoje miejsce w pierwszej redakcji jego słynnego Leninowskiego epitafium. Pisarz jawi się tutaj jako konsekwentny marksistowski okcydentalista, w czym bliższy byłby Jerzemu Plechanowowi i Piotrowi Struwe niż Leninowi. Gorki po prostu uwa-

ża, że największą przeszkodą dla Rosji na jej drodze do socjalizmu, czy europejskiej nowoczesności, są nieokrzeseane chłopskie masy przeważające nad cienką warstwą kultury miejsko-industrialnej. I tutaj – w historycznym dziele europeizacji – ujawnia się kluczowa rola inteligencji, bez której dyktatura proletariatu nie ma szans powodzenia. Konieczny jest ścisły sojusz „uświadomionych politycznie robotników” z inteligencją. Dlatego autor *Na dnię* stanowczo odrzuca bolszewicką krytykę inteligencji, przypominając, że wielu zwolenników Lenina, jak i on sam, to przecież inteligenci. Wbrew rzucanym z lewicy i prawicy anatemom, inteligencja to grupa, którą cechuje heroizm i intelektualna praca, za którą powinni szanować ją także robotnicy. Bo to właśnie dzięki niej dokonuje się w Rosji autentyczna i pozytywna zmiana. Ze względu na twórczy charakter pracy umysłowej jest to grupa, która naturalnie powinna w tym dziele przewodzić:

Rosyjska inteligencja – naukowa i pracująca – była, jest i długo jeszcze będzie jedynym koniem pociągowym zaprzężonym do ciężkiego wozu historii Rosji. Mimo wszelkich bodźców i inspiracji rozum mas ludowych nadal pozostaje siłą, która wymaga kierownictwa z zewnątrz (Gorki 2016, s. 402).

Jest to być może pogłos Leninowskiej teorii wnoszenia „z zewnątrz” rewolucyjnej świadomości klasowej, której proletariat samoczynnie nie jest w stanie wytworzyć. Pogląd taki był dopełniony przez Gorkiego wyjaśnieniem, zgodnym zresztą z faktami, że partia nowego typu, której zadaniem jest właśnie aplikacja właściwej świadomości klasowej w robotniczych masach, jest w istocie partią inteligencją. Ale przede wszystkim mamy tutaj najbardziej charakterystyczny dla pisarza motyw związany z jego przekonaniem o wyjątkowo ważnej, twórczej i oświecenielskiej misji inteligencji w zacofanym, chłopskim kraju.

Uważam, że jest to najbardziej newralgiczny punkt dyskusji Gorkiego z Tołstojem. W przekonaniu młodszego z adwersarzy jest to spór nowej, nowoczesnej, europejskiej Rosji z Rosją starą, zacofaną, zamkniętą w autarkii chłopskiego prymitywizmu i religijnych zabobonów. Jest to walka pomiędzy wolnością, do której dąży inteligencja, a patriarchalną niewolą skostniałego bytu. Odmawiając uczestnictwa w honorowym Komitecie jubileuszowym na cześć wielkiego pisarza, Gorki pisał niezwykle ostro:

Wreszcie – od dwudziestu z górą lat rozlega się z tej dzwonnicy głos pod każdym względem wrogi mojej wierze; od dwudziestu lat stary mówi o tym, jak by tu młodą, piękną Rosję przekształcić w prowincję chińską, młodego zaś, utalentowanego Rosjanina – w niewolnika (Gorki 1957b, s. 161).

Trzeba przyznać, że przy tak przedstawionej kontrowersji, o zgodzie nie mogło być mowy. Tołstoj został oskarżony o powstrzymywanie Rosji na dro-

dze wielkiej przemiany, humanistycznej rewolucji, która obalając gnębiące ludzi bożki, uwolni to, co w człowieku, zdaniem Gorkiego, najpiękniejsze: kreatywną myśl, zdolność przekształcania własnego życia, czynienia świata bardziej znośnym i ludzkim. Tworzenie nowego życia, czyli zintensyfikowana działalność kulturotwórcza, jest tym, co ludzie mają najlepszego i czego trzeba bronić za wszelką cenę. Z tego względu, krytyczny stosunek Tołstoja do kultury wysokiej, tołstojowskie postępowanie sztuki, wezwania do odrzucenia cywilizacji, od samego początku były dla autora *Matki* czymś nie do przyjęcia. Warto pamiętać, że Gorki bronił inteligencji i ludzi kultury nie tylko werbalnie, w swoich tekstach, ale i realnie, organizując w czasie rewolucji i wojny domowej pomoc dla artystów i naukowców, ratując wiele osób od śmierci z głodu lub z powodu bolszewickich represji. Zakładał towarzystwa dobroczynne na rzecz twórców i pracowników kultury, wzywał do ochrony zabytków, urządzał jadłodajnie dla naukowców i artystów, walczył z władzą lokalną o przydziały żywnościowe dla nich, prowadził wydawnictwo, w którym zarabkowali niepokorni wobec nowych władz literaci oraz – *last but not least* – słał liczne listy do Lenina z prośbami o interwencję w sprawach nieszczęśliwych prześladowanych przez bolszewickie władze.

## 5

Esej *Rozkład osobowości*, opublikowany w 1909 roku w bolszewickim almanachu *Szkie z filozofii kolektywizmu*, można traktować jako podjętą przez Gorkiego próbę podsumowania doświadczeń pierwszej rosyjskiej rewolucji. Jest to wyraźna kontynuacja jego wcześniejszych *Uwag o mieszczaństwie* i kolejna faza sporu z Tołstojem. Pisarz próbuje zrozumieć klęskę rewolucyjnych nadziei i reakcyjny zwrot w polityce rządu, który dostrzega także w świadomości elit kulturalnych. Zaistniałą sytuację pragnie rozjaśnić przez odniesienie jej do wydarzeń z końca lat 70. XIX wieku, kiedy podobnej klęski doznała pierwsza fala rewolucyjnego narodnictwa. W tamtym czasie antyinteligencji i antyrewolucyjny zwrot elit umysłowych ucieleśniali, jego zdaniem, Dostojewski i Tołstoj, obecnie ich miejsce zajęli byli „legalni marksiści”, którzy swoim tomem *Kamienie milowe* (ros. *Wiechi*, w polszczyźnie rozpowszechnione jednak w niezbyt szczęśliwej translacji jako *Drogowskazy*) dokonali podobnie konserwatywnie-idealistycznego zwrotu przeciwko socjalistycznym nadziejom nowej Rosji i zmierzającej do niej rewolucyjnej inteligencji. Krwawa ofiara rewolucjonistów, zamiast hołdu i heroicznej kontynuacji, doczekała się moralistycznych pouczeń i mało sensownej krytyki. Sytuację sprzed czterdziestu lat wyrażali w tekście Gorkiego właśnie najwybitniejsi rosyjscy beletryści o filozoficznych skłonnościach:

Po zagładzie setek młodych, wspaniałych ludzi, po dziesięciu latach heroicznej walki, najwięksi geniusze niewolniczej ziemi chórem wypowiedzieli jedne i te same słowa:

– Cierp!

– Nie sprzeciwiaj się gwałtem złu!

Na przestrzeni całej historii Rosji nie znam chwili posepniejszej od tej i nie znam większej zniewagi dla człowieka, który oświadczył, że jest gotów przeciwstawić się złu, walczyć o swój cel (Gorki 1957a, s. 123).

Obecnie, twierdzi Gorki, po prometejskim zrywie pierwszego dziesięciolecia XX wieku, który kulminował w latach 1905–1908, dokonuje się podobny proces niesprawiedliwej rewizji zasług i dziedzictwa rewolucyjnej inteligencji. Rewizji tej dokonują ramię w ramię kręgi reakcyjne i konserwatywno-liberalni myśliciele chrześcijańscy, często niegdysiejsi marksiści i byli esdecy.

Autor *Na dnię* świetnie zdawał sobie sprawę ze szczególnego położenia inteligencji w zacofanym kraju. Inteligencja okazała się warstwą nie w swoim czasie i nie na swoim miejscu. Jej społeczne nieumocowanie doprowadziło do dramatycznego rozkładu osobowości, którego kulturalnym wykwitem okazał się modernistyczny indywidualizm. Stanem naturalnym inteligenta w Rosji była życiowa bezdomność i klasowa alienacja. Od samego początku swej społecznej egzystencji był przedstawicielem warstwy „niedonoszonej przez historię”, który „urodził się, nim stał się potrzebny”. Nawet ci, którym mógł świadczyć usługi swym wykształceniem – rząd i kapitał – odwrócili się od niego. W rosyjskich warunkach to, co stanowiło sens inteligenckiego etosu – wolność od klasowej determinacji, czyli fakt, że inteligent nie jest ani kupcem, ani chłopem, ani szlachcicem, ale może stać się każdym – skazywał go na indywidualizm, czyli – w ujęciu Gorkiego – bezczynność i atrofię twórczej wyobraźni. Wynikało to z faktu, że rozwój gospodarczy i stratyfikacja klasowa zachodziły w Rosji wolniej niż ilościowy przyrost inteligencji (Gorki 1957a, s. 118–119)<sup>1</sup>.

Bolszewicki almanach, w którym publikował Gorki, był reakcją na *Kamienie milowe*. Siedem lat wcześniej, w odpowiedzi na inny, głośny zbiór artykułów tej samej grupy „legalnych marksistów”, czyli almanach *Problemy idealizmu*, autor *Matki* zgłębiał fenomen inteligencji w sposób i w kontekście ważnym także dla jego zmagania z tołstoizmem. W liście do Konstantego Piatnickiego rozróżnił dwie grupy inteligencji: „tradycyjną”, czyli starą, „burżuazyjną”, oraz nową, „demokratyczną”, a mówiąc ściślej – rewolucyjną. Ta ostatnia cechuje się czynną postawą i jasnym rozeznaniem, czego potrzeba ludowi i jej samej, a cele swoje realizuje w praktyce, a nie w pustym rezonerstwie.

---

<sup>1</sup> Nie była to wszakże tylko rosyjska przypadłość. Warto odnieść rozważania Gorkiego do ważnego, a o ćwierć wieku wcześniejszego tekstu autorstwa Bronisława Białobłockiego *Nadprodukcja inteligencji* (Białobłocki 1954, s. 81–89). Białobłocki był przedstawicielem najwcześniejszej fali polskiego marksizmu, związanym z warszawską grupą „krusińszczyków”.



Buntuje się i walczy, a nie gada. W kontekście sporu z Tołstojem bardziej istotna jest inteligencja „stara”, która pragnie przewodzić masom, ale w rzeczywistości obce jej są oczekiwania i dążenia mas pracujących. Nie zna ludu, oprócz może stworzonego przez siebie jego fałszywego obrazu – ale o codziennych jego potrzebach nie ma żadnego pojęcia. Owszem, nie sposób odmówić jej wiedzy i talentów, jednak nie kompensują one jej tchórzostwa. Tym, co przeraża ją obecnie, nie jest despotyczna władza, lecz demokratyczne dążenia Rosji pracującej. Boi się demokracji, tłumacząc ten lęk troską o kulturę. Dlatego przeciwstawia rewolucyjnej inteligencji „arystokratów ducha”, którzy stają na straży tradycyjnie pojmowanych wartości kulturalnych. W grupie tej wyróżniają się „poszukiwacze Boga”, którzy tym usilnym szukaniem próbują przykryć swą niezdolność do życia. W tym sensie grupie tej bliskie są Tołstojowskie ideały moralnego perfekcjonizmu, na które Gorki reaguje ostrym sprzeciwem:

Gdyby Pan wiedział, jak mi jest wstrętny ten zwrot w tył, ku samodoskonaleniu! Nie omyliłem się, to zwrot w tył! Nie potrzeba teraz ludzi doskonałych, potrzeba bojowników, robotników, mścicieli. Doskonalić się będziemy później, kiedy podsumujemy rachunki (Gorki 1957b, s. 80–81).

Trzeba przyznać, że autor *Na dnię* znakomicie wyrażał ducha nadchodzącego czasu. Przeczynał nie tylko wzbierającą rewolucyjną falę, która za trzy lata miała wysunąć na pierwszy plan właśnie bojowców i mścicieli, których tak obawiała się znaczna część intelektualnych elit. Przewidział także rozłam, jaki dokona się w rosyjskiej inteligencji, a którego dobitnym świadectwem stały się później *Kamienie milowe*, najważniejszy bodaj głos w wielkim sporze na temat postaw i powinności inteligencji w czasach rewolucji.

W opinii Gorkiego, Tołstoj od samego początku również uczestniczył w tej dyspacie i miał ważki wkład w inteligencją schizmę. Autor *Anny Kareniny*, pozornie dystansując się od bieżących dyskusji politycznych i nie opowiadając się po żadnej ze stron sporu o rewolucję i inteligencję, konsekwentnie zajmował stanowisko negatywne wobec wartości bliskich Gorkiemu i całemu szero-kiemu obozowi rewolucyjnej lewicy od leninowców po kropotkinowców i machajewszczyń. Tym samym bliższy się stawał *bogoiskatielom*, twórcom „nowej świadomości religijnej”, filozofom religijnym i innym antyinteligenc-kiem elitom. Był pod tym względem konsekwentny jako klasyk „literatury defetystycznej”, tworzący typy bohaterów „zabitych przez Boga”. Te dwa ostatnie określenia padły w późniejszej o dwadzieścia lat broszurze *O tym, jak uczyłem się pisać*, wydanej już u zarania epoki stalinowskiej (1928), ale w gruncie rzeczy stanowisko Gorkiego pozostało niezmiennione. Tołstoj był dla niego przykładem pisarza genialnego, lecz moralnie szkodliwego, który pod-waża wiarę w postęp i ludzki rozum, krytykuje liberalne przemiany, idealizuje

prymitywizm wiejskiego życia i religijne zabobony, naucza pokory i uległości (Gorki 1957a, s. 224, 229).

Nie można przy tym odmówić wielkiemu pisarzowi pewnej tragicznej wielkości, która sama obrazuje dylematy rosyjskiej, i nie tylko, inteligencji. Gorki widzi w życiu i twórczości Tołstoj dramata racjonalisty, którego trawi „straszna nienawiść do rozumu”, jaka przeszkodziła w rozkwicie jego geniuszu (Gorki 1957a, s. 196). Przekonanie to rozwija w listach z mniej więcej tego samego okresu. Na temat autora *Zmartwychwstania* pisał do Anatola Winogradowa:

Podstawową cechą jego intelektu jest, moim zdaniem, niechęć do rozumu, nawet lęk przed rozumem. Zdawało się, że był racjonalistą wbrew własnej woli. Racjonalizm jego był niestrawny, jakiś chiński, nie europejski (Gorki 1957b, s. 244).

Natomiast w liście do Sergiusza Siergiejewa-Ceńskiego wyznawał:

Sądzę, że Tołstoj urodził się z rozumem starca, z tępowym i ciężkim rozumem, który był aż śmiesznie i aż przerażająco znikomy w porównaniu z jego potwornym talentem. Tołstoj wcześniej zrozumiał tragiczną dysharmonię tych dwóch swoich cech i dlatego też nie lubił rozumu, całe życie go lżył i walczył z nim. Kaznodzieją zaś stał się właśnie w imię rozumu i stąd chłód i nieporadność jego kazań. Rozum „schwycił artystę za gardło”. [...] Jego „nowa religia” to nic innego, tylko rozpaczliwa i zupełnie nieudana próba skłonnego do mizantropii racjonalisty wyzwolenia się z ciasnego racjonalizmu, który krępował jego talent (Gorki 1957b, s. 244).

Tołstoj zatem poddał swój rozum dyktatowi religii moralnego perfekcjonizmu, która szuka doskonałości w ucieczce przed czynem i naucza fatalizmu Rosjan, ludzi i tak już biernych i zastraszonych – co często podkreślał autor *Matki*. To rozdarcie pomiędzy racjonalizmem i kaznodziejstwem, podporządkowanie wszystkiego etycznemu rygoryzmowi, kładło się cieniem także na wolnościowych aspektach jego myśli. „To nie anarchizm, tylko jakieś gubernatorstwo” – pisał Gorki do Czechowa, podkreślając, że burząc państwowe prawa, Tołstoj ustanawia nowe, równie dla ludzi ciężkie (Gorki 1957b, s. 244). Ostatecznie więc zarówno Tołstoj, jak i jego poglądy okazywały się zaprzeczeniem tych wartości i cnót, które powinna urzeczywistniać i pielęgnować inteligencja. Wśród nich najważniejsze są dwie, które składały się nie tylko na inteligencki etos, ale i marzenia Gorkiego o nowej, humanistycznej, twórczej Rosji: rozum i wolność.

\*\*\*

Problem rewolucji i inteligencji to tylko fragment zmagania dwóch wielkich pisarzy i myślicieli. Twierdzą jednak, że jest to fragment niezwykle ważny, być może kluczowy dla zrozumienia odmienności obu stanowisk i doprecyzowania filozoficznych aspektów światopoglądu Gorkiego, niesłusznie niedoce-

nianego w badaniach nad dziejami myśli rosyjskiej. Nie mniej istotny jest również historyczny kontekst dyskusji, czyli pierwsza rosyjska rewolucja i ciągnące się później przez co najmniej dziesięć lat debaty na jej temat, a zwłaszcza spór o rolę, jaką odegrała w niej i odgrywa nadal inteligencja. Rok 1905 został przysłonięty w rosyjskiej i polskiej świadomości przez późniejsze wydarzenia, ale był to przecież jeden z kluczowych momentów we wspólnej nowoczesnej historii obu narodów. Bez roku 1905 nie byłoby zapewne roku 1917 w takiej postaci, jaką znamy z dziejów Rosji. Ale także ruch społeczny i niepodległościowy na ziemiach polskich, jak też świadomość polityczna Drugiej Rzeczypospolitej, wyglądałyby zupełnie inaczej.

Na koniec warto odwołać się do opinii człowieka, który faktycznie miał niebagatelny wkład w przemianach sprokurowanych przez obie rewolucje. Lenin podkreślał, że rok 1905 był początkiem końca dziejowego bezruchu Rosji, azjatyckiej w swej istocie zastygłości, której ideologicznym odzwierciedleniem miał być właśnie tołstoizm. Twórczość Tołstoja była, jego zdaniem, koniecznym myślowym refleksem przedrewolucyjnej epoki, odzwierciedlającym bierność, rozpacz, nędzę życia ludowych mas i ich otepiałych inteligentnych przewodników (Lenin 1949, s. 20, 24, 38–39).

Jednocześnie była to rzeczywistość, w walce z którą, jak sądził Gorki, rodzą się i hartują nowi ludzie, których życie jest permanentnym łamaniem ograniczeń i kreacją świata na miarę ludzkiej godności i twórczej mocy. Nowe życie miało kształtować się w walce z rzeczywistością, której bolesnym sumieniem i beczynnym destruktozem był właśnie, w opinii Gorkiego, Tołstoj. Tymczasem ten, który wcielać miał rewolucyjne przemiany – mam na myśli Lenina – w istocie zanegował wszystkie bez mała nadzieje „zwiastuna burzy”. Jest to jednak temat na odrębne studium.

## Bibliografia

- Białobłocki B. (1954), *Szkice społeczne i literackie*, Warszawa: Czytelnik.
- Bierdajew N.A. (1994), *Filosofija twórczestwa, kultury i isskustwa*, t. 2, Moskwa: Izdatielstwo „Iskusstwo”.
- Bohun M. (2009), *Inteligencja. Rosyjskie przestrogi i polskie nadzieje*, w: J. Dobieszewski, J. Skoczyński, M. Bohun (red.), *Wokół Andrzeja Walickiego. Almanach myśli rosyjskiej*, Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii UW.
- Bohun M. (2020), *Inteligencja i dwa liberalizmy. Spór Andrzeja Walickiego z Miłowitem Kunińskim*, w: J. Miklaszewska, P. Spryszak (red.), *Etyka a polityka*, Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Bułgakow S.N. (2000), *Prostota i oproszczenije*, w: *Lew Tołstoj: pro et contra. Licznost' i twórczestwo Lwa Tołstogo w ocenie russkich myslitielej i issledowatielej. Antologija*, Sankt-Pietierburg: Russkij Christianskij Gumannitarnyj Institut.

- Fagner D. (1998), *Niezwykłe sprzeczności Maksyma Gorkiego*, przeł. J. Jarniewicz, „Literatura na Świecie” 10.
- Gorki M. (1957a), *Pisma*, t. 15, przeł. J. Dmochowska, W. Giełżyński, S. Klonowski, Z. Kwiecieńska, A. Sternowa, R. Zimand, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Gorki M. (1957b), *Pisma*, t. 16, przeł. J. Dmochowska, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Gorki M. (2016), *Rosja*, przeł. M. Buchalik, Kraków: Universitas.
- Iłjin I.A. (2000), *O soprotywianiu złu siłoj* (fragm.), w: *Lew Tolstoj: pro et contra. Licznost' i tworczestwo Lwa Tolstogo w ocenkie russkich myslitielej i issledowatielej. Antologija*, Sankt-Pietierburg: Russkij Christianskij Gumannitarnyj Institut.
- Lenin W. (1949), *Lenin o literaturze. Artykuły i fragmenty*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Marks K. (1979), *Pisma wybrane. Człowiek i socjalizm*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Stojanow B.S. (2016), *L.N. Tolstoj i anarchizm*, w: *Anarchizm: pro et contra. Socjalno-politiceskoje jawlenieje glazami jego rossijskich stronnikow, kritikow i otieczestwiennych uczjonych-issledowatielej. Antologija*, Sankt-Pietierburg: Russkaja Christianskaja Gosudarstwiennoj Akadiemija.
- Tolstoj L. (1973), *Dzienniki*, t. 2, przeł. M. Leśniewska, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Tolstoj L. (1998), *Sobranije soczynieniej w dwadcati tomach*, t. XVII, Moskwa: Tierra.
- Walicki A. (1983), *Stanisław Brzozowski i rosyjscy „neomarksści” początku XX wieku*, w: tenże, *Polska, Rosja, marksizm. Studia z dziejów marksizmu i jego recepcji*, Warszawa: Książka i Wiedza.

M i c h a ł   B o h u n

### „The herald of the storm” versus „God’s tempest”: Controversy over Russia, intelligentsia and revolution

**Keywords:** *civilization, first Russian revolution, M. Gorky, history, Russian intelligentsia, L. Tolstoy*

The article reconstructs the dispute that evolved in the first decade of the 20th century between Maxim Gorky and Leo Tolstoy – who both in addition to being world-famous fictionists, played an essential part as notable public figures in Russian philosophical and political life. The outbreak and the course of the First Russian Revolution (1905–1908) prompted both thinkers to define their positions on the most important problems of Russian thought. In this dispute, Gorky represented the position of socialist humanism, social revolution, civilizational development, activism, the culture-forming

role of the intelligentsia and Western-style modernization. Against these hopes Tolstoy advocated archaic anarchism, negation of civilization, rural primitivism, personal and moral excellence, in short a Russian *Sonderwege*. The author puts forward that this debate is an important extension of the famous discussion triggered by the publication of the *Vekhi* almanac („The Milestones”, 1909).